

biblioteka
U. M. K.
Toruń

293964



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

2

**DYWIZION
ARTYLERII KONNEJ**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
2-GO DYWIZJONU
ARTYLERJI KONNEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK STANISŁAW CHYTRZYŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historji pułkowej
90 groszy



293 964

K. 2791/59

2-a BATERJA 1-go DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ.

Początek historii 2-go dywizjonu artylerji konnej wiąże się z historją 1-go dywizjonu artylerji konnej, którego 2-a bateria, została dnia 1 września 1919 roku przemianowana na 1-ą baterję 2-go dywizjonu artylerji konnej. Bateria ta, znajdująca się już na froncie od maja 1919 roku, zahartowana w licznych walkach, w których zdobyła już niejednen laur wojenny, posłużyła, jako kadra, dla nowoformującego się dywizjonu i położyła podwaliny pod jego historję.

Dowództwo 2-go dywizjonu artylerji konnej obejmuje major Edward Robakiewicz, dotychczasowy dowódca 2-ej baterji 1-go dywizjonu artylerji konnej. Baterje dywizjonu były formowane pojedynczo w różnych terminach i natychmiast po sformowaniu odchodziły na front, gdzie, walcząc początkowo oddzielnie, tworzyła każda z nich swoją historję bojową, kładąc w ofierze swą krew, trudy i znoje żołnierskie pod silny i niezłomny gmach Rzeczypospolitej. Dopiero po pewnym czasie, już na froncie, dnia 1 sierpnia 1920 roku nastąpiło połączenie z dowództwem dywizjonu 2-ej i 3-ej bateryj, a następnie i 1-ej.

POWSTANIE 1-ej BATERJI.

Dnia 17 lutego 1919 roku zostaje sformowana w Warszawie 2-a bateria 1-go dywizjonu artylerji konnej, późniejsza 1-a bateria 2-go dywizjonu. Dowództwo tej baterji, jak już wspomniano, objął major Edward Robakiewicz. Na oficerów baterji wyznaczono: porucznika Stefana Malczewskiego, porucznika Witolda Góreckiego, podporuczników: Tadeusza Popławskiego i Edwarda Giejkę. Etat szeregowca zapełnił się przez liczny napływ ochotników, których duży procent stanowili synowie włościan z pod Warszawy i okolicy. Ochotników tych niezawodnie ożywiał duch miłości ojczyzny, jeśli zważyć, że w tych niepewnych czasach zgłaszali się sami do wojska. Obchodzenie się z koniem było bardzo dobre, żołnierz wiedział, że koń to jego bróń i umiał o niego dbać. Szeregowych baterji cechował pewien

290 D.A.K.

Objaśnienie.

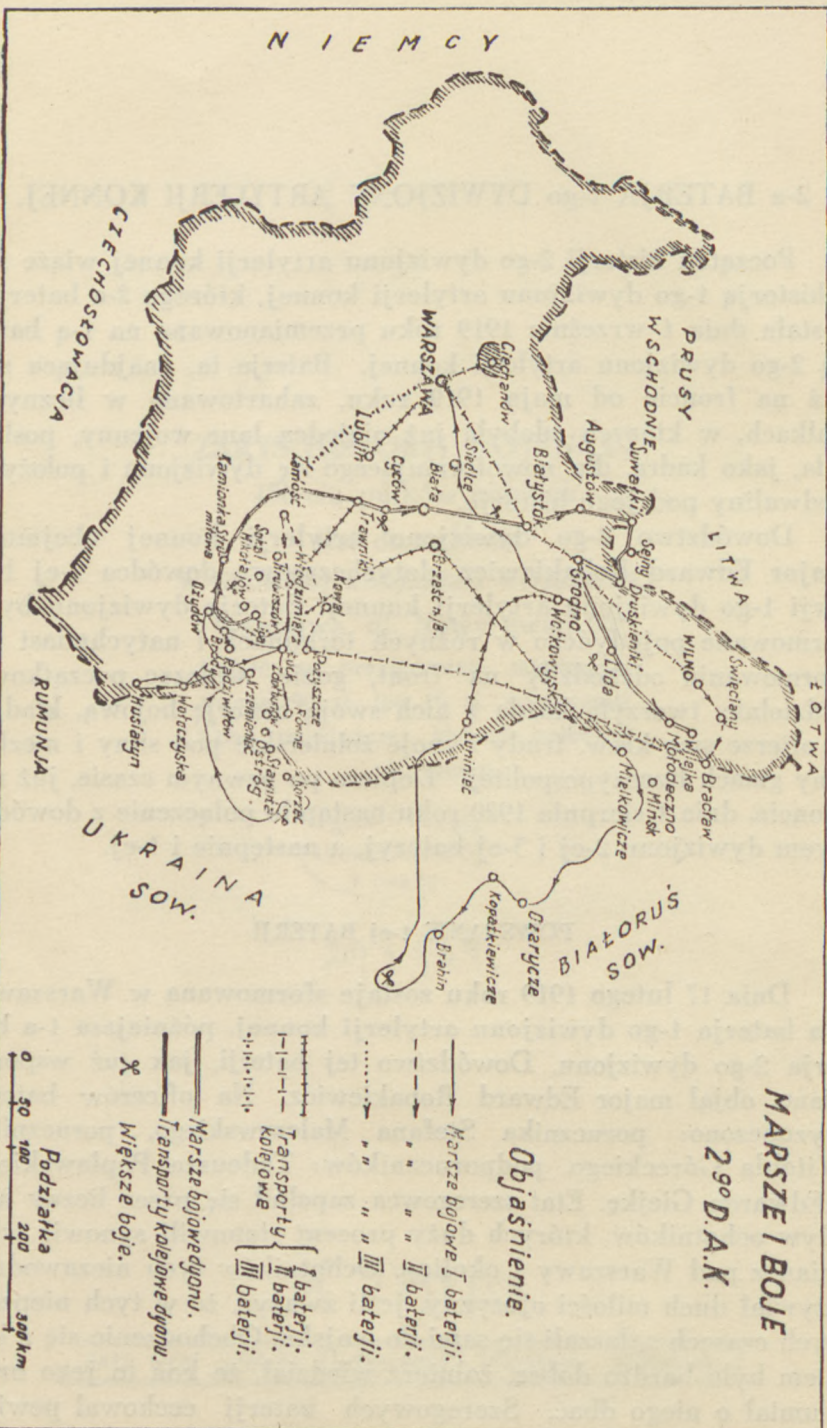
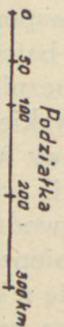
————— Marsze bojowe I baterji.
 - - - - - " " II baterji.
 - - - - - " " III baterji.
 " " III baterji.

Transporty {
I baterji.
II baterji.
III baterji.

— Marsz bojowedyonu.

—Transporty kolejowe dysonu.

Większe boje.



swoisty „honor konno-artyleryzysty“; bateria była dla nich rodziną, do której tęsknili nawet podczas urlopów. Wielkie trudności organizacyjne, jakie wyłaniały się na każdym kroku, spowodowane brakiem koni, sprzętu, materiału i ekwipunku, tak zrozumiałe w pierwszych miesiącach powstania wolnej Ojczyzny, zostały pokonane dzięki nieustrudzonej pracy, samozaparciu się i inicjatywie oficerów, oraz zapałowi i dobrej woli żołnierzy. Organizacja baterji posuwała się naprzód, tak, że już dnia 5 maja, otrzymała rozkaz wymarszu na front.

WALKI POD ŁUCKIEM, BRODAMI I RADZIWIŁŁOWEM.

Dnia 8 maja 1919 roku wyrusza bateria transportem na front. Ponieważ działa otrzymano w przeddzień wymarszu przez cały czas jazdy kolejną prowadzono na platformach ćwiczenia obsługi. Doborowy materiał ochotniczy, wśród którego było wielu studentów, ogromnie ułatwiał szkolenie.

Dnia 10 maja w związku z ofensywą frontów „galicyjskiego“ i „wołyńskiego“, w celu ostatecznego odrzucenia armji ukraińskiej z pod Lwowa i osiągnięcia linji rzeki Zbrucz, bateria przybyła na front wołyński i została przydzielona do 1-go pułku ułanów krechowieckich

Już w kilka dni potem, przy zdobyciu Łucka, otrzymała ona pierwszy chrzest bojowy. 20 maja bateria wraz z 1-ym pułkiem ułanów została przerzucona do Małopolski wschodniej i przez Horów i Stanisławczyk, zajęty już po utarczce z Ukraińcami, forsownemi marszami dnia 23 maja osiągnęła i zdobyła Brody. Wyzwolona ludność z entuzjazmem witała wojska polskie. Ale walka jeszcze nie była skończona. W pobliskim Radziwiłłowie znajdowały się znaczne oddziały Ukraińców. Nieprzyjacielski pociąg pancerny „Siczewik“ począł ostrzeliwać Brody. Dowódca 1-go pułku ułanów krechowieckich, pułkownik Feliks Dziewicki, zarządził natarcie na Radziwiłłów. W wprowadzeniu tego planu szwadrony obchodzą miasto od południa, bateria zaś kłusem rusza na pozycję, wyznaczoną jej w lesie, na południowachód od Radziwiłłowa. Niestety dawał się odczuwać brak dobrego punktu obserwacyjnego. Wówczas dowódca, major Edward Robakiewicz, wdrapał się na pobliskie drzewo, skąd obserwował cały Radziwiłłów i wszystkie ruchy przeciwnika. Szybki i celny ogień baterji, skierowany na stację kolejową i jej okolice, gdzie zauważono większe skupienie Ukraińców

i znaczny ruch pociągów, wznicił wśród wroga popłoch i zamieszanie. Wreszcie po półgodzinnem ostrzeliwaniu na punkt obserwacyjny zajechał samochód z wywieszoną białą flagą i znajdujący się w nim pułkownik ukraiński oświadczył, że miasto poddaje się. W Radziwiłowie wzięto dużo jeńców, materiału wojennego, szereg pociągów z żywnością i zaopatrzeniem, pociąg sanitarny, kolumnę automobilową oraz masę broni i amunicji. W kilka dni potem został zdobyty również pociąg pancerny „Siczowik“, który niedawno jeszcze bardzo dokuczał Polakom. Pociąg ten otrzymał nazwę „Generał Dowbór“ i zaraz został z powodzeniem wyzyskany przez Polaków. Tak wielką zdobycz w Radziwiłowie tłumaczy się tem, że Ukraińcy naciskani ze wschodu przez wojska sowieckie, z zachodu zaś przez Polaków, nie mieli gdzie się podziać i tu zgrupowali wszystkie swoje zasoby.

Dnia 30 maja bateria zegna się z 1-ym pułkiem ułanów krechowieckich i odchodzi do grupy majora Bończy-Uzdowskiego, w której składzie bierze udział w uporczywych walkach z wojskami sowieckimi o Radziwiłów, a następnie z Ukraińcami o Brody. Walki ze zmiennem szczęściem trwały do 18 czerwca. W tym okresie bateria znajdowała się stale w linii pod silnym ogniem przeważającej artylerji przeciwnika. Tylko dzięki ciągłym zmianom pozycji, oraz doświadczeniu i zapobiegliwości dowódcy — bateria nie odniosła większych strat. Zabity jednak został jeden kanonier, kilku otrzymało rany, czterech zaś dostało się do niewoli; (kapral Dobrzyński, kanonier Wrona, kanonier Sołtysiak, kanonier Seczyk, kanonier Osolkowski) i przez rozwścieczoną dzicz wojsk sowieckich — zostali żywcem zakopani. Rannych było również kilkanaście koni.

Dnia 18 czerwca bateria wróciła do 1-go pułku ułanów krechowieckich do Leszniowa, (na północ od Brodów) i ostrzeliwała wieś Bezodnię, zajętą przez oddziały sowieckie, które wycofały się ze stratami. Na skutek chwilowego niepowodzenia, polskiej ofensywy nad Seretem i zagrożenia przez Ukraińców prawego skrzydła, bateria wraz z pułkiem cofnęła się na zachód. Brody zaś, opuszczone przez polskie wojska, zajęły, uprzedzając Ukraińców, wojska sowieckie.

OFENSYWA NAD ZBRUCZ.

Dnia 23 czerwca bateria ponownie rozstaje się z pułkiem i uciążliwym nocnym marszem, robiąc 70 kilometrów po bło-

tach i bezdrożach — przychodzi do Humnisk, do grupy pułkownika Pallego.

Dowódca baterji, major Edward Robakiewicz, otrzymuje dowództwo artylerji grupy „Bug“ (pułkownika Minkiewicza). Dowództwo baterji obejmuje porucznik Stefan Malczewski.

O świcie dnia 28 czerwca, po przybyciu na Wołyń armji generała Hallera, wojska polskie przeszły ponownie do ofensywy nad Zbrucz. Baterja wzięła udział w boju pod Ożydowem i tu, wjechawszy galopem na odkrytą pozycję w pierwszej linii piechoty, celnym ogniem zniszczyła 2 ukraińskie karabiny maszynowe, przyczem zmusiła przeciwnika do ucieczki. Baterja manewruje dalej wraz z grupą przez Olesko i Podhorce, wreszcie osiąga Gaje Starobrodzkie. Brody zostały znów odzyskane.

Dnia 30 czerwca baterja wchodzi w skład grupy majora Bończy-Uzdowskiego i bierze udział w walkach pod Radziwiłłowem. W 6 dni potem ponownie wraca do grupy pułkownika Pallego i walczy na południe od Radziwiłłowa w obszarze wzgórz „Makutra“ i „Gajów Lewiatyńskich“. Podczas tych walk i forsownych marszów duch żołnierzy baterji i zachowanie się pod ogniem przeciwnika były wzorowe.

Dnia 10 lipca baterja, w myśl otrzymanych rozkazów, wagonuje się na stacji Ożydów; tu dowództwo baterji obejmuje zpowrotem major Edward Robakiewicz. Baterja przybywa transportem kolejowym do Kozłowa i wchodzi w skład brygady jazdy pułkownika armji francuskiej Colbert'a (1-y i 9-y pułki ułanów). W składzie tej brygady baterja bierze udział w działaniu na Wołoczyska i Husiatyn, zakończonem wyparciem Ukraińców za Zbrucz. Po uciążliwym i bardzo szybko prowadzonem natarciu, dawało się odczuwać ogromne przemęczenie ludzi i koni. To też w końcu lipca baterja odeszła na krótki odpoczynek do wsi Kipjaczka. Konie, dzięki nadzwyczajnej o nie troskliwości pomimo tych forsownych marszów oraz wielkich trudności w zafurazowaniu, pod koniec mocno podciągnięte, trzymały się jednak dobrze. Straty w koniach były nieznaczne.

OFENSYWA NAD HORYŃ.

Podczas wypoczynku 1-ej baterji dowódca jej, major Edward Robakiewicz, otrzymał rozkaz formowania II dywizjonu artylerji konnej o trzech baterjach i objęcia nad nim dowództwa.

Po kilkudniowym wypoczynku we wsi Kipjaczka baterja dnia 6 sierpnia odmaszerowuje przez Łuck do Zdołbunowa. Tu

łączy się z 5-ą brygadą jazdy, która bierze udział w ofensywie na wołyńskim froncie pod dowództwem generała Listowskiego. Z powodu zwycięstwa oręża polskiego w zdobytym dopiero co Równem odbył się wielki przegląd wojska, w którym wzięła również udział 1-a bateria. Pomimo zmęczenia koni i ludzi re-wja wypadła imponująco. Bateria przejechała szykiem rozwinętym w pełnym galopie, budząc swym doskonałym wyglądem i sprawnością powszechny zachwyt. Dowódca frontu, generał Listowski, wyraził również swoje żywe zadowolenie i uznanie. Z Równego bateria odeszła z 5-ą brygadą jazdy przez Dermań na Ostróg.

Dnia 26 sierpnia bateria została rozdzielona; I pluton odmaszerował z 1-ym pułkiem ułanów krechowieckich do Sławuty, II zaś do Korca z 4-ą brygadą jazdy. Dopiero po dwóch tygodniach I pluton wraz z pułkiem wrócił do brygady. Po wypadzie na Zabare bateria odeszła do Korca do 13-ej dywizji piechoty. Jednak już w kilka dni potem I pluton baterji, znowu przydzielony do 1-go pułku ułanów, wziął z nim udział w działaniach przeciwko bandom powstańczym w okolicy Krzemieńca. Dnia 14 października bateria połączyła się w Ożeninie, skąd odjechała transportem kolejowym na front litewsko-białoruski.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

W drugiej połowie października bateria z Wołynia przybyła kolejną na front litewsko-białoruski, który po zwycięskiej ofensywie w lipcu i sierpniu 1919 roku oparł się na linii rzek Dźwiny i Berezyny. Prawe skrzydło frntu od Bobrujska zaginało się ku południo-zachodowi nad rzekę Ptycz, łącząc z grupą poleską. Łączność tę utrzymywała 2-a brygada jazdy, w skład której również weszła bateria. Po kilkudniowym postoju na stanowisku ogniowym we wsi Porzeczu, gdzie bateria miała ostrzeliwać pozycje przeciwnika na przeciwnym brzegu rzeki Ptyczy i nie dopuścić wojsk sowieckich do przeprawienia się przez rzekę — bateria odmaszerowała do odwodu do wsi Nowosiółki.

W tym czasie bateria znajdowała się w opłakanym stanie, gdyż będąc stale w marszach i walkach, przytem wciąż przeliczana z jednego odcinka frontu na drugi i przydzielana taktycznie do coraz to innych większych jednostek, w związku z tem znikąd nie otrzymywała należnego jej umundurowania i ekwipunku. To też oporządzenie żołnierzy, a szczególnie ob-

wie przedstawiało się bardzo nędznie. Znaczna część żołnierzy musiała chodzić w łapciach własnego wyrobu. Dowódca baterji, wykorzystując postój w odwodzie z całą energją przystąpił do umundurowania i wyekwipowania żołnierzy, jednocześnie usilnie szkoląc baterję i organizując ją wewnątrz. Dawał się również odczuwać dotkliwy brak furazu. Nie mając na to żadnej rady, robiono zbrojne wypadki na stronę sowiecką, gdzie znajdowały się duże zapasy siana.

W tym czasie rozpoczęła się wzmożona propaganda sowiecka, szerzona przez podrzucanie różnych ulotek komunistycznych. W baterji, przepełnionej patriotycznym duchem, agitacja ta spotkała się z całkowitem niepowodzeniem i wywołała jedynie pogardę dla takiego sposobu walki wroga. Podczas zimy, od grudnia 1919 roku do marca 1920 roku, baterja stała w Nowosiółkach, skąd kilkakrotnie wyruszała na drobne potyczki i wypadki.

OFENSYWA NA MOZYZ — KALENKOWICZE.

W marcu rozpoczęła się nowa ofensywa grupy poleskiej na węzeł kolejowy Kalenkowicze. Celem tej ofensywy było stworzenie warunków do późniejszej ofensywy na Ukrainie. A mianowicie: przeciąć pośrodku frontu sowiecki by uniemożliwić wrogowi przerzucanie sił wzdłuż frontu. Dnia 4 marca baterja wraz z 2-ą brygadą jazdy przeprawiła się przez Ptycz i współdziałała w walkach 3-go pułku ułanów pod Ozaryczami i Jakimowską Słobodą, uwieńczonych powodzeniem i zdobyciem 8 dział. Pod Jakimowską Słobodą wojska sowieckie ostrzeliwały stanowisko baterji ogniem karabinów maszynowych. Zahartowana jednak w bojach obsługa, prowadziła dalej ogień i zmusiła nacierającego przeciwnika do bezładnej ucieczki. Podczas walki, przedwczesny wybuch granatu w lufie zdemolował dział, na szczęście jedno ze zdobytych dział natychmiast zastąpiło ubytek.

Wkrótce baterja zostaje podzielona: I pluton pod dowództwem porucznika Góreckiego działał wraz z III bataljonem 15-go pułku piechoty pod Szupiejkami i Wasilewiczami, zaś II pluton wspierał kolumnę pułkownika Obucha-Woszczatyńskiego. W tym czasie właśnie nastąpił kontratak Polaków na Jakimowską Słobodę (w międzyczasie opanowaną ponownie przez nieprzyjaciela). W boju tym odznaczył się brawurą I pluton.

Działając pod silnym ostrzałem przeciwnika, swym celnym i skutecznym ogniem głównie przyczynił się do odzyskania straconych pozycji pod Jakimowską Słobodą. Odznaczyli się tu wybitną odwagą dowódca plutonu, porucznik Górecki, oraz kaprale Zamulewicz i Sadłowski. Na wniosek dowódcy 3-go pułku ułanów, zostali oni odznaczeni srebrnym krzyżem „virtuti militari”. V klasy.

Dnia 18 marca nastąpiło połączenie baterji, poczem cała już baterja współdziałała w szeregu wypadów i potyczek pod Jelań, Szupiejkami, Chutorem i Jakimowską Słobodą. Wkrótce rozpoczęła się wzmożona działalność wojsk sowieckich na Szupiejki. Ponawiające się i w dzień i w nocy ataki przeciwnika, zostały odparte przy współudziale baterji, która w ciągu tych trzech dni oddała z górą 600 strzałów. W pierwszy dzień Wielkiejnocy, dnia 4 kwietnia po południu, nastąpił ogólny atak nieprzyjaciela na odcinek Chutor — Szupiejki. Pomimo walecznej obrony 15-go pułku piechoty, wieś Chutor została zdobyta przez wroga. Wówczas baterja wraz z kompanją 22-go pułku piechoty z całym zaparciem się broniły Szupiejek. Będąc niemal ze wszystkich stron otoczona, baterja ostrzeliwała się kartaczami i utrzymywała jeszcze przez pewien czas pozycję, wreszcie wciąż walcząc wycofała się działonami przez Jelań do Strakowicz. Przeciwnik zajął Szupiejki i Jelań. W tej uporczywej walce, w której jedynie dzięki energii, odwadze i zdecydowanej podstawie dowódcy baterji, porucznika Maleszewskiego, cała baterja nie dostała się do niewoli, oddano z górą 1000 strzałów, zadając przeciwnikowi wielkie straty. W tym boju odznaczył się również odwagą kapral Zgorzelski.

Nazajutrz rano mimo ogromnego wyczerpania baterja znów współdziałała w przeciwnatarciu, wspierając atak przybyłych posiłków, dzięki czemu wieś Jelań została odebrana i pomimo powtarzających się kontrataków sowieckich utrzymana. Dnia 9 kwietnia baterję znowu rozdzielono na plutony: I pluton brał udział w zdobyciu wsi Cerkiewka, oraz osłaniał prawe skrzydło wypadowej grupy 14-ej dywizji piechoty; powróciwszy do Sławania, ostrzeliwał przedpole Ostaniewicze.

II pluton wszedł w skład grupy wypadowej 14-ej dywizji piechoty. Wypad na Chutor uwieńczyło całkowite powodzenie. Wówczas chutor zajęto, przyczem zdobyto 15 dział. Pod koniec kwietnia następuje na froncie pewien niepokój. W tym czasie

wśród żołnierzy baterji pojawiła się zaraza tyfusu plamistego, który w tych okolicach ogromnie szerzył się wśród miejscowej ludności. Nieraz spotykano całe wsie zarażone tyfusem.

OFENSYWA NAD DNIEPR.

25 kwietnia Naczelný Wódz Marszałek Józef Piłsudski podjął ofensywę na Ukrainę w celu oswobodzenia tego kraju, oraz uprzedzenia przygotowywanej ofensywy sowieckiej. W związku z tem w pierwszych dniach maja rozpoczęła się ofensywa również i grupy poleskiej nad Dniepr. Bateria w grupie pułkownika Grabowskiego, (dowódcy 10-go pułku ułanów) walczy pod Żołotuchą i Łukami, bije przeciwnika pod Kakujeviczami i ściga pierzchającego przeciwnika za Dniepr. Z zachodniego brzegu rzeki ostrzeliwuje statki, unoszące strażę tylną przeciwnika, poczem późną nocą zatrzymuje się wraz z 10-ym pułkiem ułanów we wsi Łapa nad Dnieprem. Dnia 10 maja na całym froncie osiągnięto linię Dniepru.

DZIEJE 2-ej BATERJI 2-go DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ.

WALKI NA FRONCIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIM.

Z dniem 1 września 1919 roku przystąpiono do formowania 2-go dywizjonu artylerji konnej i 2-ej baterji w Ciechanowie. Dowództwo 2-ej baterji obejmuje porucznik Jaxa-Aksentowicz. Wobec braku szeregowych, koni, sprzętu i materiału wojennego organizacja natrafia na duże trudności, z końcem jednak roku bateria jest zupełnie zorganizowana, uzbrojona i wykwi-powana. Jedynie znaczny brak koni nie pozwala jej wyruszyć na front. Dopiero w połowie maja 1920 roku bateria, otrzymawszy brakujące konie, przeszła do Warszawy i tu uzupełniła się ostatecznie. Wreszcie 29 maja odjechała transportem kolejowym na front do dyspozycji 1-ej armji, która podówczas znajdowała się w ciężkich walkach. Dnia 30 maja przybyła transportem kolejowym do Wilna, wciąż pod dowództwem porucznika Jaxy-Aksentowicza, mając jako oficerów — podporuczników Dzieduszyckiego, Riedigera i Niesiołowskiego. Z Wilna bateria odeszła do Nowoświecian do armji rezerwowej, której zadaniem było wesprzeć 1-ą armję uderzeniem na północne skrzydło sowieckie.

Po przejściu do Braclawia przydzielono ją do 1-ej brygady jazdy, z którą w ciągu 6 tygodni współdziałała w licznych i bardzo ciężkich walkach pod Halinowem. Odznaczył się tam kapral Persicki, oraz telefonista, kanonier Jastrzębski, który został ciężko ranny na punkcie obserwacyjnym baterji.

Dnia 4 lipca w związku z generalną ofensywą sowiecką, rozpoczynają się zaciekle nocne ataki przeważających sił sowieckich. Nastaje denerwujący okres walk odwrotowych, albowiem 1-a armja polska musiała cofać się w kierunku Mołodeczna — Lidy. Ciągłe nocne alarmy, niespodziewane napady i oskrzydlenia wytwarzały stan naprężenia, niepokoju i stałej gotowości bojowej.

Wszystkie jednak ataki, zawdzięczając zdecydowanej woli polskich dowódców i żelaznej postawie żołnierzy, zostały z dużymi stratami dla przeciwnika odparte. W połowie lipca baterja przydzielona do 1-go pułku szwoleżerów odjechała z nim transportem kolejowym na front ukraiński.

WALKI Z KAWALERJĄ BUDIENNEGO.

Na Ukrainie wojska sowieckie już w końcu maja podjęły ofensywę. Dnia 5 czerwca konna armja Budiennego przekroczyła front polski i działając na głębokich tyłach, zmuszała stale Polaków do odwrotu.

2-a baterja została skierowana do Równego, jednak z powodu przerwania komunikacji przez nieprzyjaciela, transport z baterją dotarł tylko do stacji Rożyszcze. Tu baterja zostaje cofnięta do dyspozycji dowództwa frontu ukraińskiego. Dnia 15 lipca w Kowlu dowództwo 2-ej baterji obejmuje porucznik Konsanty Ważyński. Dnia 17 lipca 2-a baterja wagonuje się w Kowlu, skąd przez Chełm i Rejowiec odchodzi do Zamościa do grupy operacyjnej jazdy, formującej się tam w celu zwalczania Budiennego. Z Zamościa baterja zostaje skierowana do Włodzimierza, skąd marszem dochodzi do Sokala i tu wchodzi w skład 4-ej brygady jazdy, wraz z 2-ą baterją IV dywizjonu artylerji konnej, tworząc kombinowany dywizjon pod dowództwem porucznika Zagrojskiego. Z pułkami 4-ej brygady jazdy dywizjon ten bierze udział w szeregu walk z jazdą Budiennego nad Styrem, z których ważniejsze stoczono pod Skarzewem, Grzymałówką i Szczurowicami.

BÓJ POD MIKOŁAJOWEM.

Zadaniem 4-ej brygady jazdy było nawiązanie między 3-ą i 6-ą armjami łączności, przerwanej już od 6 czerwca przez jazdę Budiennego. Dnia 29 lipca 2-a bateria stoczyła jedną z najcięższych swych walk pod Mikołajowem. Dnia tego o godzinie 14 podczas silnej ulewy otrzymała rozkaz dowódcy 4-ej brygady natychmiastowego odmaszerowania do wsi Zawidczę, gdzie 8-y pułk ułanów zaatakowały przeważające siły kawalerji nieprzyjacielskiej. Bateria udała się tam spiesznym marszem i przybyła w chwili szarży kozaków na cofający się 8-y pułk ułanów. Dowódca baterji zajmuje pozycje plutonami uszykowanymi w głąb i silnym ogniem stara się złamać, lub powstrzymać przeciwnika. Tymczasem 8-y pułk ułanów wobec przeważających sił wycofuje się pospiesznie. Bateria, pozostawiona własnym siłom, broni się ogniem na bliską odległość i wycofuje się plutonami na Mikołajów, skąd bez osłony, pod ogniem wroga i podczas deszczu, po ciężkiej błotnistej drodze odchodzi przez Dzikowinę do kolonji Zielonej. Wówczas kilka koni, wóz taborowy i biedka telefoniczna wpadły w ręce nieprzyjaciela. Bateria zupełnie wyczerpana zatrzymała się pod wieczór w kolonji Zielonej i ubezpieczwszy się wysłała patrole, celem nawiązania łączności z dowództwem brygady. Następnego dnia bateria przybyła do Smolawy i wraz z 8-ym pułkiem, który tam napotkała osłaniała odwrót na wieś Lipę. 31 lipca złączyła się z przybyłym do brygady dowództwem 2-go dywizjonu artylerji konnej wraz z 3-ą baterją.

WYMARSZ NA FRONT DOWÓDZTWA II DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ WRAZ Z 3-ą BATERJĄ.

WALKI Z BUDIENNYM POD BERESTECZKIEM I BRODAMI.

Kiedy 1-a i 2-a baterje walczą już z zagrażającą Ojczyźnie nawałą sowiecką, dowódca dywizjonu przystępuje do spiesznego sformowania 3-ej baterji. Już na dzień 16 lipca zostało wyznaczone pogotowie marszowe tej baterji (pod dowództwem porucznika Janusza Cybulskiego), oraz dowództwu dywizjonu. Tylko dzięki wzorowej organizacji oraz niezmordowanym wysiłkom oficerów i szeregowych ogromna praca została dokonana w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu dni kilku.

Dnia 18 lipca, czyli ósmego dnia od daty rozpoczęcia prac or-

ganizacyjnych, 3-a bateria w pełnym składzie bojowym pomaszewowała do Rembertowa na ostre strzelanie. Bateria ta dnia 21 lipca odjechała transportem kolejowym wraz z dowództwem dywizjonu na front południowy do dyspozycji grupy operacyjnej jazdy.

Dnia 23 lipca dowództwo 2-go dywizjonu artylerji konnej wraz z nowosformowaną 3-ą baterją przybyło do grupy operacyjnej jazdy w Hrubieszowie. Już na trzeci dzień po przybyciu podjęto działanie przeciwko Budiennemu.

1-a dywizja jazdy pod dowództwem pułkownika Rómmela (w skład której wchodziła również 3-a brygada jazdy z 2-im dywizjonem artylerji konnej) miała nacierać od Beresteczka przez Leszniów i Brody w składzie 2-ej armji na konną armję Budiennego. Podjęto forsowne marsze, dochodzące do 70 kilometrów na dobę, przez Włodzimierz, Berezowicze, Horochów do Beresteczka. Po sforsowaniu przeprawy przez Styr zajęto po zaciętej walce przedmościa, poczem ruszono w dalszym marszu na Mytnicę. Już część dywizji, a mianowicie 6-a brygada jazdy przeszła przez Mytnicę, gdy posuwającą się 3-ą brygadę jazdy wstrzymał gęsty ogień przeciwnika z lasów okalających Mytnicę. Wówczas bateria wyjechała na pozycję i ogniem swym osłaniała cofanie się 3-ej brygady na Beresteczko. Z Beresteczka dowództwo II dywizjonu artylerji konnej wraz z 3-ą baterją odesłano do dyspozycji pułkownika Dreszera, dowódcy 4-ej brygady jazdy, tam, gdzie znajdowała się też 2-a bateria. Dnia 31 lipca nastąpiło wspomniane już połączenie z 2-ą baterją we wsi Lipie.

Nazajutrz obydwie baterje, wraz z przydzieloną 2-ą baterją IV dywizjonu artylerji konnej, pod ogólnem dowództwem dowódcy II dywizjonu artylerji konnej, majora Edwarda Robakiewicza, ruszyły do Smolawy, gdzie koncentrowały się oddziały 4-ej brygady jazdy (1-y i 2-i pułki szwoleżerów i 8-y pułk ułanów). Nastąpiła ogólna ofensywa grupy operacyjnej jazdy na Brody, celem oskrzydlenia i pobicia Budiennego oraz nawiązania łączności z 6-ą armją.

Po przejściu Mikołajewa, rozpoczyna się ogromna równina, przedstawiająca wówczas rzadki i wspaniały widok. Jak okiem sięgnąć widać ciągnące pułki kawalerji polskiej z baterjami artylerji konnej. Znajdujące się na przedzie pułki już walczą z cofającym się przeciwnikiem, nacierają na wieś Zawidczę, z której po chwili ucieka kawalerja przeciwnika; tu i owdzie

zrywają się szwadrony do szarży; baterje galopem wjeżdżają na pozycje. Ofensywa rozwija się pomyślnie. II dywizjon artylerji konnej staje w zdobytej wsi Zawidcze. Tu baterja IV dywizjonu artylerji konnej odchodzi do 6-ej brygady jazdy, a na jej miejsce zostaje przydzielony pluton 2-ej baterji 6-go dywizjonu artylerji konnej pod dowództwem porucznika Pe-trażyckiego który wkrótce potem poległ śmiercią walecznych.

Nazajutrz ofensywa polska rozwija się dalej. 4-a brygada jazdy (skład której uległ zmianie, gdyż w miejsce 2-go pułku szwoleżerów wszedł 1-y pułk ułanów, oraz dodano 16-y pułk ułanów), forsuje przy wybitnym współudziale baterji II dywizjonu artylerji konnej przeprawę pod Stanisławczykiem. Dnia 3 sierpnia zajmuje wieś Berlin i współdziała z 18-ą dywizją piechoty 6-ej armji w natarciu na Brody. Piechota zdobywa Brody. 4-a brygada jazdy walczy z kawalerją Budiennego pod wsią Jazłowczyk, z której po uporczywej walce przeciwnik zostaje wyparty. Wieś przechodzi w polskie ręce. Baterje w pościgu za cofającym się przeciwnikiem wyjeżdżają na otwarte pozycje i ostrzeliwują widoczne gołem okiem „ławy“ kozaków Budiennego. Wkrótce jednak następuje kontratak konnych oddziałów nieprzyjacielskich, w ręce których przechodzi z takim wielkim trudem zdobyty Jazłowczyk.

Baterje walczą pod silnym ogniem artylerji przeciwnika, padają ranni kanonierzy i konie. Pod naporem przeważających sił brygada, walcząc, cofa się na wieś Berlin i tu utrzymuje pozycję obronną nad rzeką Bołdurką. Lecz już nazajutrz dnia 4 sierpnia o godzinie 2 w nocy pułki brygady otaczają Jazłowczyk. Atak poprzedza silny ogień baterji II dywizjonu artylerji konnej, który wroga zaskoczył i wywołał wśród jego oddziałów popłoch. 1-y pułk szwoleżerów zdobywa Jazłowczyk, jednocześnie 18-a dywizja piechoty atakuje las między Jazłowczykiem i Brodami, zajęty przez nieprzyjaciela. Dywizje Budiennego prawie otoczone, gdyż na ich tyły, na Radziwiłłów, idą nasze dywizje kawalerji, uderzają całą siłą na pierwszą dywizję kawalerji, pod Sestratyniem, przyczyniając jej znaczne straty. Budienny, chociaż nadszarpnięty, uchodzi z zastawionej matni.

Dnia 7 sierpnia II dywizjon artylerji konnej wraz z 4-ą brygadą jazdy odmaszerował przez Laszków do Kustynia, gdzie po walce z przeważającymi siłami kawalerji Budiennego podchodzi do Kamionki Strdumiłowej, celem zawagonowania się. Dopiero tu dowiedziano się o rozpaczliwym położeniu, w jakim znajduje się kraj cały i Warszawa. Żołnierze nawet wie-

rzyć nie chcieli, aby w tak krótkim czasie do niedawna zwycięski żołnierz polski mógł znaleźć się tak blisko kłeski. Wobec ewakuacji Kamionki Strumiłowej II dywizjon artylerji konnej już po odejściu transportów z oddziałami 4-ej brygady jazdy wagonuje się w Krystynopolu, aby odejść pod Lublin do Rejowca do dyspozycji „grupy uderzeniowej” Naczelnego Wodza.

ODWRÓT Z NAD DNIEPRU 1-ej BATERJI.

Wrócimy tymczasem do 1-ej baterji, którą lipcowa ofensywa armij sowieckich zastała nad Dnieprem. Baterja w składzie grupy poleskiej w ciągłych uporczywych walkach cofała się wraz z 10-yim pułkiem ułanów. W Koźniach, otoczona przez nieprzyjaciela, przeprawiła się przez rzekę Słucz i nawiązała łączność z pułkiem. W czasie tego odwrotu dostało się do niewoli kilku kanonierów, z których jeden przedarł się szczęśliwie zpowrotem. Po utarczkach nad Prypecią następuje dalszy odwrót uciążliwymi marszami na Łuniniec.

Dnia 15 lipca na stacji Łachwa baterja zostaje zawagonowana i odchodzi transportem kolejowym przez Beranowicze za Lidę, w celu wzięcia udziału w przeciwdziałaniu 4-ej armji, mającej odciążyć zagrożoną 1-ą armję. W połowie drogi, a mianowicie w Nowojelni, baterja zostaje zawagonowana, ledwie uniknawszy dostania się do niewoli wraz z całym transportem. Już sąsiednia stacja Mołczadź zaraz po przejściu baterji została opanowana przez przeciwnika, w którego ręce dostał się, idący za baterją transport szwadronu karabinów maszynowych 10-go pułku ułanów. Na stacji Nowojelni baterja musiała spalić zapas swych pocisków, których już nie mogła z sobą zabrać, poczem przez całą noc osłaniała odwrót piechoty i ciężkiej artylerji. Nad ranem odeszła do Boczkowicz, gdzie została przydzielona do 15-ej dywizji piechoty. Natychmiast po przybyciu baterja weszła do działania i ogniem na kartacz odbiła uporczywe ataki rozzuchwalonego powodzeniem nieprzyjaciela. Odwrót jednak trwał dalej. Baterja wraz z 15-ą dywizją piechoty, wciąż walcząc z nacierającym przeciwnikiem, odchodzi przez Dereczyn i Wołkowysk na Kleszczele, gdzie osłaniając odwrót dywizji, celnym ogniem rozbija działo baterji nieprzyjacielskiej i zmusza ją do zaprzestania ognia. Następuje znowu dalszy odwrót na Bug, gdzie baterja znowu osłania swym ogniem przeprawę polskich wojsk. W Siedlcach baterja wagonuje się. Transport już pod ogniem piechoty sowieckiej odchodzi do Warszawy.

BITWA WARSZAWSKA.

BÓJ POD CYCOWEM.

W myśl decyzji Naczelnego Wodza, powziętej w dniu 6 sierpnia, grupa uderzeniowa z nad Wieprza miała przeprowadzić natarcie rozstrzygające na południowe skrzydło i tyły głównych sił sowieckich, związanych pod Warszawą.

W związku z tem nad Wieprzem zbiera się grupa manewrowa, której przypada w udziale decydująca rola w walnej bitwie warszawskiej, mającej przypisać o zupełną klęskę do niedawna zwycięską armję sowiecką. Szczęśliwy los zrzucił wyznaczenie II dywizjonu artylerji konnej do wzięcia czynnego udziału w historycznej bitwie tej grupy, dowodzonej przez Naczelnego Wodza.

Dnia 15 sierpnia II dywizjon artylerji konnej przybywa transportem kolejowym do Rejowca i natychmiast maszeruje do Cycowa, wyznaczonego na miejsce zbiórki 4-ej brygady jazdy, wchodzącej w skład grupy uderzeniowej 3-ej armji. Półków brygady w Cycowie jeszcze niema, natomiast gdzieś w pobliżu słychać ogień karabinowy. Przeprowadzony zwiad ustala, że to grupa kapitana Zajączkowskiego, złożona z dwóch słabych i rozbitych bataljonów etapowych, odpiera atak kilkakrotnie przeważających sił przeciwnika i wycofuje się do Woli Cycowskiej.

Dywizjon nawiązuje łączność z tą grupą i wobec zapadnięcia nocy zatrzymuje się na ubezpieczonym postoju w Cycowie. Nazajutrz o świcie przeciwnik atakuje w dalszym ciągu; zdobywa Wolę Cycowską i napierając mocno na polską piechotę, atakuje Cyców. Nieliczna i zmęczona piechota cofa się. Baterje dywizjonu pośpiesznie wyjeżdżają na pozycje i ogniem swym osłaniają cofającą się piechotę, oraz powstrzymują rozwijające się natarcie przeciwnika. Trwa to jednak krótko. Część rozbitej już poprzednio piechoty pod ogniem artylerji i piechoty przeciwnika cofa się w nieładzie aż za pozycje baterji. Tylko garstka, znajdująca się pod osobistym dowództwem kapitana Zajchowskiego, broni się, odchodząc krok za krokiem. Baterje, ciągle ostrzeliwując się, odchodzą plutonami szosą lubelską. Po przejściu w ten sposób koło 3 kilometrów baterje zajmują pozycje około wsi Borek, starając się energicznym ogniem powstrzymać coraz bardziej napierającego przeciwnika. Pulków brygady wciąż jeszcze nie widać, a położenie staje się coraz to bardziej krytyczne. Wysłane patrole celem na-

wiązania łączności z 4- brygadą jazdy nie wracają. Rozpaczliwa walka trwa dalej. Wobec widocznego już obustronnego oskrzydlenia pozycji, pomoc staje się niezbędna, gdyż lada chwila przeciwnik przetnie jedyną drogę odwrotu. Dowódca dywizjonu, major Robakiewicz, nie chcąc wycofać baterji, aby nie oddać na pastwę wroga pozbawionej wsparcia artylerji piechoty, z trudem utrzymanej przez kapitana Zajchowskiego, postanawia bronić się na zajętem stanowisku aż do nadejścia pułków brygady.

W tem groźnem i prawie beznadziejnem położeniu o godzinie 12 przybywają wreszcie 3-i i 7-y pułki ułanów, pod dowództwem pułkownika Bystrama, który, powiadomiony meldunkiem dowódcy dywizjonu, spieszy na pomoc. Następuje polski kontratak; ostry bój potoczył się na całej linji. Lecz przeciwnik (dwa pułki 58-ej dywizji sowieckiej) wprowadza do bitwy nowe siły, uderza na lewe skrzydło pod Malinówką i pomimo mężnej obrony szwadronów 3-go pułku ułanów, prawie już dochodzi na polskich tyłach do szosy, jedynej drogi odwrotu na Trawniki. Pada ciężko ranny kapitan Zajchowski. Piechota, pozbawiona swego dzielnego dowódcy, cofa się. Z lasu i wszech stron wylaniają się już tyraljery przeciwnika. Położenie znów staje się groźne. Baterje ogniem na kartacz ostrzeliwują i zatrzymują jeszcze raz zbliżającego wroga. Major Bystram rusza ostatni swój odwód — pół szwadronu. Na chwilę przeciwnik został zatrzymany. Lecz oto położenie zmienia się zasadniczo. 7-y pułk ułanów szarżuje na tyły, rozbija skrzydło przeciwnika i zmusza go do panicznej ucieczki.

W krwawym tym boju pod Cycowem, w dniu 16 sierpnia, w pierwszy dzień ofensywy grupy uderzeniowej, 4-a brygada jazdy, chociaż sama poniosła ciężkie straty w zabitych i rannych oficerach i szeregowych, odniosła zwycięstwo, bijąc 172 brygadę piechoty sowieckiej oraz zdobywając 150 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Była to jedna z najcięższych walk, którą stoczył II dywizjon artylerji konnej z przewagą przeciwnika, upojonego poprzedniem powodzeniem. Baterje dywizjonu, walcząc przed przybyciem brygady przez szereg godzin odosobnione, w nadzwyczaj trudnych i niezwykłych warunkach utrzymywały pozycję, która stała się podstawą wysiłków i zwycięstwa oddziałów brygady. Krwawy bój pod Cycowem już w pierwszym dniu polskiej kontrofensywy przyczynił się do wykonania wiekopomnego planu Naczelnego Wodza i osiągnięcia ogólnego zwycięstwa.

NA TYŁACH SOWIECKICH.

Rozpoczynają się forsowne marsze, przeplatane licznymi potyczkami, celem odcięcia odwrotu, cofających się z pod Warszawy armij sowieckich. Po zajęciu po krótkim boju Sosnowic 2-i dywizjon artylerji konnej z 4-ą brygadą jazdy pospiesznymi marszami, dochodzącymi do 65 kilometrów na dobę, osiąga Białą Siedlecką i Wysokie Litewskie. Dnia 20 sierpnia dochodzi do walki pod Czeremchą-Mielejczycami, uwieńczonej zupełnem rozbićciem przeciwnika oraz zdobyciem 500 jeńców, dwudziestu kilku dział, licznych taborów i t. p. Następnie dywizjon przyjmuje udział 22 sierpnia w bitwie 1-ej dywizji piechoty legjonów pod Białymstokiem. Tu 4-a brygada jazdy zostaje uzupełniona i przekształcona na grupę operacyjną jazdy pod dowództwem sztabu, generała Nieniewskiego. Wkrótce następuje dalszy, prowadzony nader szybko pościg na Augustów i Suwałki, do których po rozbrojeniu niewielkich oddziałów wojsk litewskich, brygada przybywa dnia 30 sierpnia, witana radosnie przez ludność.

BITWA NAD NIEMNEM.

Po zajęciu Suwałk, bombardowanych przez 3 płatowce litewskie, 2-i dywizjon artylerji konnej przyjmuje udział w szeregu walk i potyczek z wojskami litewskimi pod Sejnam i Cibami. Dnia 22 września następuje marsz za Niemen grupy „skrzydłowej“, w skład której Naczelny Wódz wybrał: 1-ą dywizję litewsko-białoruską oraz 2-ą i 4-ą brygady jazdy. Zadaniem tej grupy było: obejść z północy i wyjść na tyły związanym pod Grodnem głównym siłom sowieckim. Po potyczce pod miejscowością Kodzi dywizjon wraz z brygadą przedarł się do Druskienik. Tam jednak most i przeprawa były bronione przez Litwinów. Baterje wyjeżdżają na pozycje, ostrzeliwują silnym i celnym ogniem karabiny maszynowe przeciwnika, zmuszając je do zaprzestania ognia. Jednocześnie spieszony 3-i pułk ułanów szybkim atakiem zdobywa most i przedmoście, biorąc do niewoli kompanję piechoty litewskiej z kilkoma karabinami maszynowymi. Brygada przeprawia się i maszeruje dalej na wschód. Po przejściu Niemna 2-i dywizjon artylerji konnej z 4-ą brygadą jazdy oraz 1-ą dywizją piechoty legjonów spiesźnie maszeruje na Lidę, aby odciąć odwrót wciąż jeszcze broniącym się w obszarze Grodna oddziałom sowieckim. Podczas marszu 3-a baterja, idąc w pewnej odległości za kolumną z osłoną 40 ułanów, pod Radukiem zdobyła

i wzięła do niewoli całą baterję litewską w pełnym składzie, wraz z dowódcą. W Kamiennym Moście przychodzi do walki z cofającymi się z Grodna oddziałami sowieckimi. Następnie brygada jazdy, współdziałając z 1-ą dywizją piechoty legjonów i tocząc po drodze walki i potyczki, dnia 28 września walczy pod Lidą.

POŚCIG.

Bitwa nad Niemnem wygrana. Naczelny Wódz nakazuje forsowny pościg głównie przez kawalerję, tworząc z niej i 1-ej dywizji legjonów „grupę pościgową Mir“ pod dowództwem pułkownika Dęba-Biernackiego. Po przeprawie wbród przez Niemien następuje dalszy pościg na Mińsk, przez Stolpce-Kojdanów. Tu pościg wstrzymuje się, zarządzono krótki postój w obszarze Niegniewicz, gdzie grupa operacyjna jazdy zostaje rozwiązana; 2-i dywizjon artylerji konnej wchodzi w skład 4-ej brygady jazdy. Następuje dalszy forsowny przemarsz przez Naliboki, Mołodeczno i Wilejkę do Małmygi, w celu zajęcia tych miejscowości przed zawieszeniem broni, aby osiągnąć konieczną dla Polski granicę. Dnia 18 października o godzinie 24 w nocy następuje zawieszenie broni.

POŁĄCZENIE SIĘ CAŁEGO DYWIZJONU.

1-a baterja 2-go dywizjonu artylerji konnej podczas bitwy nad Niemnem, była przydzielona do 2-ej brygady jazdy, z którą brała udział we wszystkich toczonych przez nią potyczkach, chlubnie zapisując się w dziejach dywizjonu swoją brawurą i przysparzając mu niejedną wawrzyn zdobytą odwagą i krwią swych kanonierów. Po zawieszeniu broni, dnia 24 października, na rozkaz Naczelnego Dowództwa, dowództwo dywizjonu wraz z 2-ą i 3-ą baterjami odchodzi do 2-ej brygady jazdy, gdzie wreszcie następuje połączenie się całego dywizjonu.

PO WOJNIE.

W końcu października 1920 roku, dywizjon przychodzi wraz z brygadą do obszaru Budśławia. W połowie lutego 1921 roku odchodzi zasłużony dowódca 1-ej baterji, major Maieszewski, zaś dowództwo baterji obejmuje kapitan Rejnhard. Następnie 2-a brygada jazdy przechodzi do obszaru Głębokiego, gdzie 2-i dywizjon artylerji konnej wraz z pułkami brygady stoi jesz-

cze zgórą rok cały na straży świeżo wytkniętych granic Rzeczypospolitej. Dnia 18 sierpnia 1921 roku w Głębokiem Naczelnny Wódz dokonał przeglądu 2-ej brygady jazdy i w czasie wykonywanych ćwiczeń bojowych dywizjonu wyraził swoje uznanie za sprawny i doskonały wygląd dywizjonu. W połowie kwietnia 1922 roku 2-i dywizjon artylerji konnej odchodzi do Dubna. Szereg rozkazów pochwalnych przełożonych stwierdza, że dywizjon wykonał swe działanie bojowe z męstwem i brawurą, godną najlepszych tradycyj polskiej artylerji konnej. Dywizjon powraca z wojny w przeświadczeniu spełnionego obowiązku względem Ojczyzny.

USTALENIE DATY ŚWIĘTA DYWIZJONU.

Na polu organizacji, wyszkolenia i sportu, dywizjon współzawodniczy z najlepszymi jednostkami artylerji konnej, zdobywając i tutaj pochwały, uznanie przełożonych, oraz liczne wawrzyny sportowe. Wysoko postawiona praca kulturalno - oświatowa, organizacja świetlicy, teatru żołnierskiego i t. p. dopełniają całości wysiłków pracy pokojowej. Ponieważ dywizjon przez cały prawie dwuletni okres walk nie występował jako całość, gdyż baterje przeważnie walczyły oddzielnie, często na różnych frontach, dzień święta dywizjonu postanowiono obchodzić dnia 1 września, w rocznicę powstania 2-o dywizjonu artylerji konnej.

Tradycje dywizjonu, zaszczipione przez organizatora i wieloletniego dowódcę 2-o dywizjonu artylerji konnej, pułkownika Edwarda Robakiewicza, ożywiają swym duchem oficerów i szeregowych dywizjonu, służąc podniętą do dalszej pracy ku Chwale Ojczyzny i sławie oręża polskiego.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------|------------------------|
| 1. kapr. Dobrzyński Michał | 3. kan. Kamiński Piotr |
| 2. kan. Chodynicki Jan | 4. kan. Katana Józef |

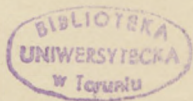
Prócz tego dywizjon liczy 4 szeregowych, zaginionych beziemiennie. Ponadto kilkunastu szeregowych zmarło wskutek otrzymanych ran i z trudów wojennych. Ilość rannych w dywizjonie była dość znaczna.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 1. wach. Broniewicki Feliks | 7. mjr. Maleszewski Stefan |
| 2. plut. Czarnecki Józef | 8. bomb. Peretjatkowicz Tadeusz |
| 3. plut. Goczkowski Aleksander | 9. plut. Precz Mikołaj |
| 4. por. Gorecki Witold | 10. plut. Trapszo Feliks |
| 5. ś. p. kan. Kamiński Piotr | 11. kpt. Wazyński Konstanty |
| 6. plut. Lisiecki Edward | 12. plut. Zanulewicz Eugenjusz |

ZDOBYCZ WOJENNA DYWIZJONU.

W ciągu działań wojennych dywizjon przyczynił się wydatnie do zdobycia 2 pociągów pancernych, kilkudziesięciu dział, stu kilkudziesięciu karabinów maszynowych, wielu samochodów, prócz tego sam zdobył całą baterję z zaprzęgiem, oraz wielką ilość koni.



Biblioteka Główna UMK



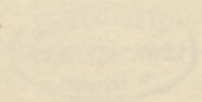
300022318171

LISTA DOKUMENTÓW WYDANYCH W LATACH 1918-1919

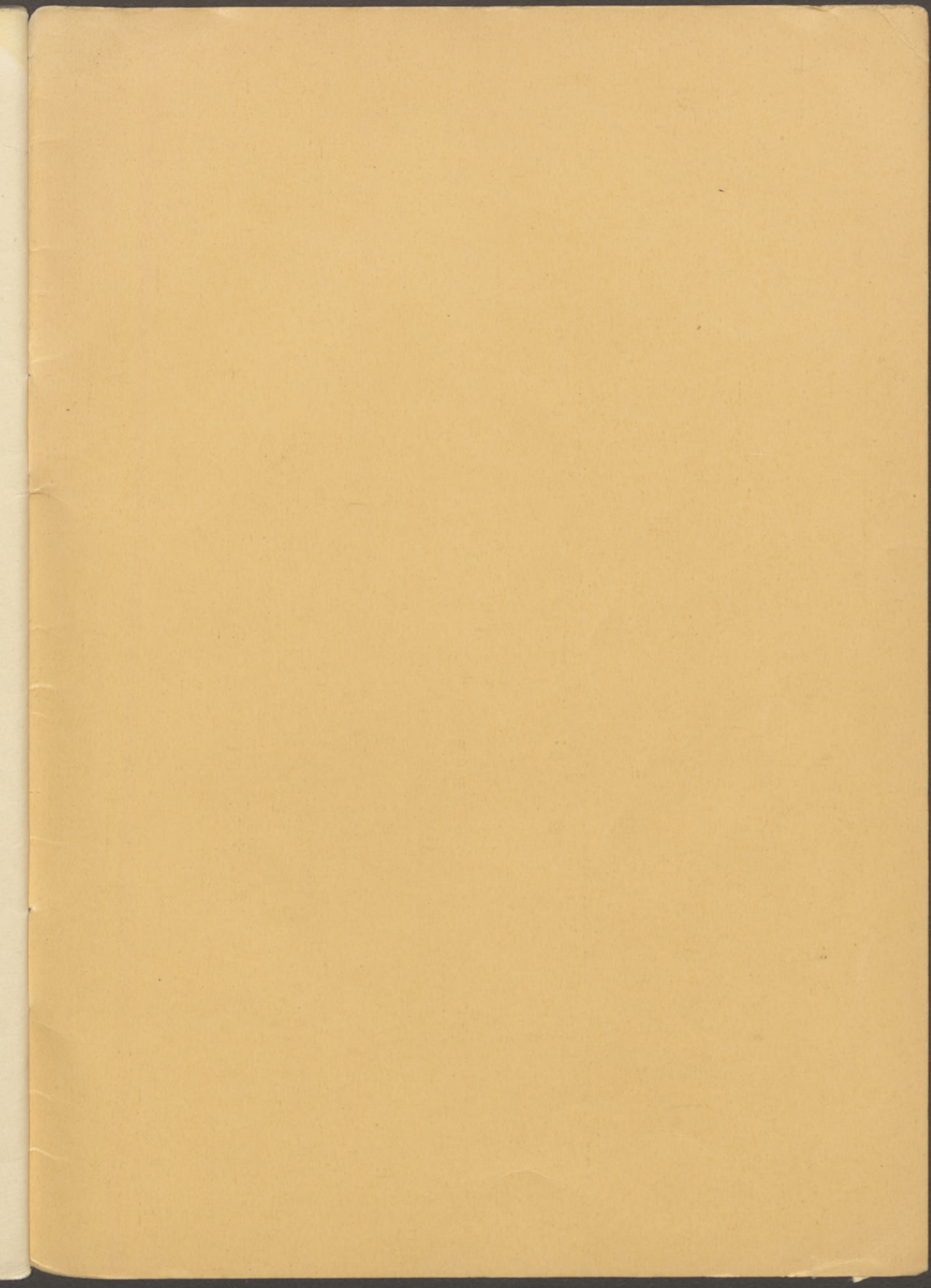
1. Wzrost i rozwój człowieka. J. Piłsudski. Warszawa 1918.
2. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
3. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
4. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
5. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
6. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
7. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
8. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
9. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
10. Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.

Wzrost i rozwój człowieka. J. Piłsudski. Warszawa 1918.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.
Osiem lat w Warszawie. J. Piłsudski. Warszawa 1919.

Wydawnictwo Uniwersyteckiego Klubu Młodzieży
ul. Mickiewicza 10, 85-201 Bydgoszcz



T



293969 26.

293969 26.-

